

Tygodnik Rzeszowski

wychodzi w każdą sobotę o godzinie 7-mej wieczór.

PRENUMERATA w miejscu: rocznie 6 K; półrocznie 3 K; kwartalnie 1 50 K.
Z przesyłką pocztową: rocznie 7 60 K; półrocznie 3 80 K; kwartalnie 1 80 K.

Numer kosztuje 14 hal. z przesyłką 18 hal.

„Ogłoszenia zwykłe“ za wiersz jednoszpaltowy petitowy albo jego miejsce 12 hal. „Nadesłane“ 24 hal.

W razie kilkakrotnego ogłoszenia odpowiedni rabat.

PRENUMERATĘ miejscową i zamiejscową oraz ogłoszenia w Rzeszowie przyjmuje
Drukarnia Leona Pillera przy ul. 3 maja l. 7.

Ogłoszenia w kraju i zagranicą przyjmują wszystkie biura anonsów i dzienników.

Biuro Administracji ul. Trzeciego Maja l. 7.

otwarte od godz. 8 — 12 przed południem i od 2 — 6 po południu.

Kłopoty rządu.

Dla ministrów nie ma piękniejszych chwil, jak w czasie feryi parlamentarnych. Uwolnieni od natrętów poselskich, wężących za protekcjami od żalów i interpelacji, od ostrych docinków krytyki opozycyjnej, od obowiązku łapania sobie głowy nad kruczkami dyplomatycznymi, od setek niezawsze czystych rąk, wyciąganych skwapliwie do uścisku — wzmacniają nerwy błogim spokojem, przypatrując się flegmatycznie ruchom maszyny państwowej, kierowanej przez całą falangę urzędników.

Długie ferye tegoroczne rokowały panom ministrom wspaniałe nadzieje. Ale „człowiek strzela....“ Nagle, jakby z pogodnego nieba runęły grzmoty, które wyrzuciły ich z wygodnych foteli na równe nogi.

Dwie małe, zrazu niegroźne chmurki na horyzoncie politycznym wyrzuciły z siebie burze, które, obejmując coraz szersze kręgi, zdolne są zachwiać bytem obecnego rządu.

Mamy na myśli sprawę dostaw rur wodociągowych dla miasta Pragi i traktat handlowy z Serbią.

Zarząd wodociągów miasta Pragi oddał dostawę znacznej ilości rur francuzkiemu Towarzystwu w Pontà Maussion z pominięciem austriackich fabryk złączonych w „kartelu żelaznym“. Czesi chcieli tym sposobem zmanifestować swój protest przeciw tendencyjom germanizatorskim kartelu, który w fabrykach swych (np. Wiłkowicach) forytuje żywiol niemiecki, podczas gdy Czechom odmawia założenia szkół; z drugiej zaś strony miał to być objaw sympatii Czechów dla Francuzów. Sprawa ta wywołała w swerach niemieckich ogromne wzburzenie, a dyrektor kartelu

żelaznego Kestranek, wystąpił z ciężkimi zarzutami z jednej strony przeciw niewymienionym z nazwiska członkom pragskiej rady miejskiej, którzy ofiarowali mu przeprowadzenie oferty kartelu za stosowną prowizję, z drugiej zaś przeciw ministerstwu handlu, na którego czele stoi Czech, Fiedler, podnosząc, że starało się ono drogą presji zmusić kartel żelazny do poczynienia pewnych ustępstw dla zakładanej przez posła Dra Bedlika, czeskiej fabryki śrub.

Pod wpływem tych zarzutów stawiających „patryotyzm“ wpływowych radnych m. Pragi w świetle zwykłego geszeftu i odsłaniających korumpującą protekcję ministeryalną na rzecz wpływowego posła, towarzysza partyjnego pana ministra, zawrzało w obozie czeskim, w ministerstwie handlu i w całej prasie. Posypały się sprostowania, wyjaśnienia, odpowiedzi, których epilog rozegra się niewątpliwie w parlamencie i... w sądzie.

Czeskie stronnictwa parlamentarne zapowiadają już dziś groźną walkę na terenie ustawodawczym przeciw kartelowi żelaznemu, za którym staną Niemcy. Rozpocznie się więc na nowo spór czesko niemiecki, jakkolwiek w innej, jak dawniej formie, spór który już tyle pochłoniął ministerstw.

Prawie równocześnie ruszyli do walki przeciw rządowi niemieccy postowie agrarni. Rząd umocowany przez parlament przystąpił do zawarcia traktatu ze Serbią. Potrzeba traktatu wynikała z konieczności umożliwienia przemysłowi austriackiemu wywozu do Serbii, która w zamian za zamknięcie granic austriackich przed dowozem bydła i zboża serbskiego niedopuszczała wytworów przemysłowych Austrii na swe rynki zbytu.

Pomimo tej tendencji wzmocnienia przemysłu, na rażonego na zupełną stratę rynków zbytu w Serbii, tych dawniej tak obfitych źródeł swych

dochodów, — to cały traktat owiany jest daleko idącymi względami na dobro agraryuszy, których wpływy wycisnęły piętno na całej polityce rządu.

Z natury rzeczy istotą traktatu musiało być udzielenie Serbii pewnych udogodnień w dowozie do nas bydła i owoców i w rzeczywistości traktat obejmuje podobne udogodnienia, dotyczące dowozu mięsa i owoców w tak skromnych jednak ramach, że rolnikom nie grozi stąd żadne niebezpieczeństwo w formie spadku cen bydła i zboża.

Pomimo to agraryusze skupieni w dolno-austriackim związku uderzyli na alarm, że interesy ich zagrożone i rozpoczęli namiętną agitacją przeciw zawarciu traktatu, agitację prowadzoną jawnie na zgromadzeniach i tajnie w przedpokojach ministeryalnych.

Traktat jednak zawarto i rozchodziło się tylko o wprowadzenie go w życie, do czego rząd miał zupełne prawo. Teraz należało temu przeszkodzić i w tym celu agraryusze podwoili swe wysiłki. W tem przewodniczący związku „Reichsritter“ Hohenblum wyjawiał publicznie, że dwaj ministrowie — Ebenhoch, minister rolnictwa i Praschek, czeski minister, — zobowiązali się wobec niego słowem, że do wprowadzenia w życie traktatu handlowego bez poddania go zatwierdzeniu przez parlament nie dopuszczą. Tymczasem w kilka dni później traktat został wprowadzony w życie.

Powstał więc niesłychany skandal, którego nie usunęły sprostowania p. Ebenhocha.

Skandal ten rozdmuchują agitatorzy agraryuszy do ogromnych rozmiarów, zbierając siły do kampanii parlamentarnej przeciw zatwierdzeniu traktatu handlowego.

A więc z dwóch stron godzą na rząd, który w atmosferze skandalu nie łatwo oprze się atakom.

2

Z psychologii egzaminów.

Z odczytu wygłoszonego przez C. Andreae w monachijskiem Towarzystwie psychologicznem.

(Ciąg dalszy).

Wiedza nagromadzona i kontrolowana w drodze właśnie wspomnianej, obumiera jak liście w jesieni, pozostaje zaś z niej zwykle tylko złe przyzwyczajenie, które każe młodzieńcowi radzić sobie w szkole wyższej tak samo, jak to czynił w szkole średniej i uczy go zadawać się i nadal wiadomościami niezbędnymi do egzaminu a zacerpaniami z podręcznika jak najmniej obszernego. Nie trudno więc zrozumieć, że właśnie egzamina dają często czynnikom najmniej pożądanym możliwość utrzymania się w szkole.

Uczeń, który zdał egzamin, „ukończył“ naukę; w jakim zaś znaczeniu uczeń taki ukończył naukę, o tem poucza nas doświadczenie życiowe, okazując nam ludzi „ukończonych“ najrozmaitszego rodzaju. To też chęć podniesienia poziomu nauki zapomocą egzaminów może nam się przedstawiać jedynie jako osobliwszego rodzaju naiwność. Wprawdzie wyobrażamy sobie, że egzamina wyprzedza usilna praca, ale po nich następuje zarozumiałość i zapominanie, bądź to

pożądane i dobrowolne, bądź też mimowolne, wynikające z samej natury rzeczy.

Egzamina są formami. Ten porządek systematyczny, w którym następują po sobie przez cały przeciąg nauki szkolnej, czyni je podobnymi do ceł ochronnych; musi je uiścić każdy, kto chce być dopuszczony do urzędu. Cena nie wydaje się wygórowaną, albowiem zyskując prawo do posady, otrzymuje się zarazem pewną gwarancję dalszego awansu. Ale zarazem tworzą one nieprzewycięzoną zaporę dla niejednej głowy zdolnej; to też z jednej strony nieraz ludzie wchodzi w posiadanie urzędów i dostojęństw tylko dlatego, że otrzymali swego czasu etykietę egzaminacyjną, z drugiej strony państwo w pewnych wypadkach nie może przyjąć do urzędu człowieka najodpowiedniejszego, ponieważ nie czynił zadość formie.

Egzamina muszą także oddziaływać na postępowanie nauczyciela. Dzięki egzaminom uczeń może się swą wiedzą popisywać przed innymi, może ją nawet wystawiać na okaz zapomocą wypracowań piśmiennych albo innych tego rodzaju sposobów. Tymczasem leży to w istocie samego nauczania, że w miarę, jak ono się wznosi ponad zwykłą tresurę i mechaniczne ćwiczenie, rezultaty jego wyrażają się w coraz to subtelniejszych reakcjach psychicznych, które z natury swej nie dopuszczają przedmiotowego skonstatowania. Najdonioślejsze właśnie wyniki,

które osiąga praca nanczycielska, nie dadzą się okazać, nie mogą zatem być przedmiotem egzaminu. Ale i nauczyciel jest człowiekiem, podlegającym potędze przyzwyczajenia i nie rozporządza chyba takim zasobem siły moralnej, by mógł się skutecznie oprzeć ustawicznemu naciskowi, wywieranemu przez cały aparat egzaminacyjny. Dlatego też dziś zajmuje w szkole pierwsze miejsce to, co można recytować i odpytywać, co można reprodukowac i okazać, co się da wyuczyć na pamięć i innym przedłożyć. Płynne recytowanie, oraz zbiór starannie napisanych zadań domowych, oto największa duma nauczyciela przestrzegającego ściśle przepisów, oto prawdziwa radość i przyjemność współczesnego inspektora. Tu tkwi źródło najgorszych wpływów dla całej techniki dydaktycznej. Owa precyzja w opowiadaniu na postawione pytania, która tak bardzo imponuje człowiekowi nieznanemu się na rzeczy, ponieważ wydaje mu się najpewniejszym dowodem gładkiego toku nauki, jest jedynie tylko ścisłym wyrazem charakteru egzaminacyjnego, znamionującego dzisiejszą naukę szkolną.

Dydaktyka, licząca się z psychologią, nie może zapoznać wielkiego znaczenia pamięci dla wszelkiego rodzaju wykształcenia; wykazuje jednak także, po pierwsze, że właśnie najważniejsze wiadomości utrwala się w ten sposób, iż stają się środkami nabywania dalszej wiedzy, po

Gdzie nasz poseł?

Obecnie kiedy posłowie wypoczęli po trudach walk parlamentarnych i powrócili z letnisk, zawrzało po całym kraju od sejmików relacyjnych i konferencji posłów z przedstawicielami swych okręgów, celem zapoznania się z nowymi potrzebami i zacerpnienia nowych wskazówek, — u nas panuje niczem niezamącony spokój.

Bo pocóż nam sejmiki relacyjne, poco wytaczać żale i potrzeby przed posłem, poco żądać opieki i zastępstwa interesów miasta?! Wszak nam tak dobrze, wszystkie nasze życzenia i pretensje jakieśmy mieli do naszego posła spełnione, piecza nad miastem spoczywa w dobrych rękach, a nasz pan poseł tak troskliwie, tak serdecznie stoi na straży interesów miasta! Czyż nie słyszycie jak warczą maszyny we wspaniałych warstatach kolejowych, wybudowanych staraniem pana posła, — czy nie widzicie wspaniałej kolonii robotniczej skąd obficie płyną dochody dla kupców i rękodzielników, czy nowy dworzec kolejowy nie bije w oczy pięknnością stylu i wielkością rozmiarów swoich, czy nie widzicie wzrostu warstatów naszych rękodzielników, gdzie wrze praca nad wykonaniem licznych dostaw dla armii i innych instytucji państwowych? Tak, pan poseł spełnił wszystkie przyrzeczenia i grad dobrodziejstw spłynął na nasze miasto, które w uznaniu ciężkiej i wyczerpującej pracy pana posła niechce mieć mu obecnie spokoju i z całym zaufaniem pozostawia losy swoje w jego ręku, z rzekając się przyjemności oglądania go.

To wielkie zaparcie się siebie nie pozostanie bez sutej nagrody.

Ale pan poseł pomny że obowiązki poselskie obejmują także kraj i państwo, znaczną część pracy swojej w parlamencie i na ich złożył ołtarzu. Bolejąc nad ogromem nędzy w naszym kraju nie mógł znaleźć słów dla wyrażenia swego współczucia, słowa zamierały mu w gardle i w tem jedyny powód jego milczenia.

Raz nawet dotego stopnia ból oburzenia ogarnęły naszego posła, że podczas głosowania opuścił salę parlamentarną, dając tylko nogami wymowny wyraz swym przekonaniom. Było to wówczas, kiedy koło polskie głosowało przeciw rezolucji antysemita Schmidta, zmierzającej do ograniczenia młodzieży żydowskiej wstępu do szkół.

Tak, bo pan poseł wybrany większością żydowską chciał żydom zaoszczędzić kosztów na drogę nauczanie w szkołach.

drugie, że inne znowu wiadomości muszą być w taki sposób nabyte, aby można je odtworzyć własnymi siłami, gdy zostaną zapomniane. Dlatego też każdy nauczyciel, który nie ogranicza swej umiejętności pedagogicznej do wpajania uczniom wiadomości, przepisanych planem naukowym, odczuwa niekiedy egzamina jako przeszkodę w toku nauczania i jako ciężar dla swego sumienia pedagogicznego. Wszak obarczają go zajęciami, których czczość jest w wielu wypadkach oczywistą.

Osobniki nie wykształcone w kierunku pedagogicznym — można być bardzo uczonym, a przecież do nich należą — wchodzi łatwiej w kompromisy z panującym systemem i zwykle bardzo dobrze na tem wychodzą. Wszak nigdy nie brak czegoś takiego, co może być przedmiotem pomyślnego egzaminu. Za to zaś, czy nauka daje wyniki głębiej sięgające, nauczyciele nie odpowiadają. — Zebrawszy wszystko to razem, można powiedzieć: Ponieważ egzamina niestety łatwo prowadzą nauczyciela na manowce dydaktyczne i demoralizują go pod względem pedagogicznym, przeto wywołują z ludne mniemanie o trwałości nabytej wiedzy, którą tylko pozornie zapewniają. Wiadomości, nabyte w szkole, bywają zapomniane tak łatwo, nie — jak się zwykle mówi — mimo egzaminów, lecz ponieważ tylko w drodze egzaminów zostały stwierdzone.

Wynika więc z tego wszystkiego, że współ-

A ile pan poseł wykazał ofiarności! Cicho, bez reklamy i hałasu zaoferował kołu polskiemu swe usługi na fotel ministra finansów, z którego wszechpolacy starali się wysadzić ministra Korytowskiego.

Uczciwie więc zarobił nasz poseł na długim wywczas, którego nie mamy próżnymi pretensjami.

Śnij więc spokojnie panie pośle dalej o fotelu ministeryalnym, wyborcy rzeszowscy snu tego Ci nie zamąca.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 5. września 1908.

Celem uregulowanie nakładu, upraszamy o nadesłanie prenumeraty.

Wyrok śmierci Siczyńskiego został przez Najwyższy Sąd kasacyjny uchylony. Wobec tego odbędzie się ponowna rozprawa przed Sądem przysięgłych we Lwowie. Powodem uchylenia wyroku było pominięcie przez Trybunał pierwszej rozprawy wniosku obrony w kierunku zbadania stanu umysłowego Siczyńskiego. Ponowna rozprawa odbędzie się prawdopodobnie podczas kadencji październikowej.

Rada miejska odbyła w ubiegłym tygodniu posiedzenie, którego porządek dzienny wypełniły sprawy drobnego znaczenia, które nie mają dla ogółu większego zainteresowania i dlatego sprawozdania z posiedzenia nie podajemy.

Magistrat rzeszowski mógłby choćby w tym kierunku zastosować się do zwyczajów europejskich, by redakcyje pism miejscowych zawiadomić o każdym posiedzeniu i przez wprowadzenie odpowiednich urządzeń w sali posiedzeń Rady umożliwić im pracę sprawozdawczą.

Brak miejsca w szkole żeńskiej. Sposób, w jaki nasz Magistrat pojmuje swoje obowiązki ilustruje dosadnie następujący fakt: Dnia 3 b. m. przyszły uczennice VIII klasy szkoły żeńskiej do gmachu szkolnego na pierwszą lekcję. Około 40 uczennic stoi bezradnych, ponieważ wszystkie miejsca w klasie są już zajęte. Udawszy się do dyrektora, dowiedział się, że niema już dla nich miejsca i że mają przyjść dopiero za dwa tygodnie. Pochód złożony z 40 uczennic maszeruje przez ulicę, idąc do najwyższej Instancji, do p. burmistrza.

Jaki był wynik tej deputacji tego nie wiemy, jest to dla sprawy zupełnie obojętnem. — Faktem jest, że Zarząd szkoły miejskiej wiedział jeszcze przed wakacjami, że tak będzie, a musiał o tem przecież także wiedzieć nasz Magi-

czesny system egzaminacyjny pociąga bezpośrednio za sobą cały szereg skutków szkodliwych. Podkopuje on chęć uczenia się i dążność nabywania wiedzy; zagraża poważne szczeroci zapалу naukowego w ogóle; wypacza właściwy pogląd na wartość tego, co się wie i umie; stwarza pewnego rodzaju obojętność względem treści wykształcenia; skłania do jednostronnego ćwiczenia pewnych funkcji psychicznych; ponieważ nakoniec ułatwia ludzenie się co do istoty własnego wykształcenia, przeto przyczynia się do pomnożenia zastępu ludzi powierzchownych, „ukończonych“ i sprzyja rozwojowi zarozumiałości oraz próżności. Tem samem schodzi nauka w ogóle na błędne tory, nie mówiąc już o tem, że nie brak także skutków fatalnych pod względem higienicznym i społecznym.

Zwracamy się jeszcze do samego aktu egzaminacyjnego. Dzisiaj kombinuje się zazwyczaj ustną i piśmienną formę egzaminu. Przy wypracowaniach piśmiennych należy uwzględnić rodzaj postawionych pytań, czas pozostawiony na wykończenie wypracowania oraz środki pomocnicze, które zostały dopuszczone. Otóż nie ma może lepszego sposobu zapoznania się z przeciętnym poziomem naszego dzisiejszego wykształcenia psychologiczno-dydaktycznego, jak przejrzanie tematów, stawianych młodzieży do opracowania w celach egzaminacyjnych. W pierwszym rzędzie należy tu wymienić temata wypra-

strat, a jednak nie nie zarządzono, aby uczennice należycie pomieścić.

Co zaś będzie po dwóch tygodniach tego nie wie ani Zarząd szkoły ani p. Burmistrz.

Tak pojmuje nasz Magistrat swoje obowiązki wobec najważniejszego zadania swego, wobec szkolnictwa.

Ludowe zgromadzenie. Tut. Komitet polsk. part. soc. dem. urządza w niedzielę 6 b. m. o g. 5 pop. w sali p. Zwergla ludowe zgromadzenie z porządkiem dziennym „Parlament a socyalna demokracja“. Jako referent, przemawiać będzie Dr. Herman Lieberman, poseł do parlamentu z miasta Przemysła.

Niejednego może zdziwi, dlaczego partya, która dzisiaj zajmuje w życiu publicznem bądź co bądź poważne stanowisko, urządza zgromadzenia ludowe po różnych przedmiejskich restauracjach, podczas gdy w mieście znajdują się przyzwoite sale.

Otóż jak nas poinformowano, magistrat i Sokół, z zasady odmawiają udzielania sal na zgromadzenia ludowe (nawet za opłatą) choć we wszystkich miastach sale te bez przeszkód na zgromadzenia, robotnicy otrzymują.

Niemieckie tingle i operetki w niemieckim języku o wyuzdanej treści mogą natomiast bez przeszkód w sali Sokoła się odbywać!

Wiec w sprawie szkolnictwa ludowego urządzają w Rzeszowie w niedzielę 13. września w sali „Sokoła“ o godz. 2. połud. posłowie obwodu rzeszowskiego Bomba, Harnek, Jachowicz i Wasung.

Porządek obrad wiecu będzie następujący: 1). Dwutypowość szkół (wiejskie i miejskie) i ustawa z r. 1907 o dwutypowych seminariach nauczycielskich.

2). Sprawa budowy szkół i zużycia 10-milionowej pożyczki. Wady i nadużycia ustawy, popełniane przez Radę szkolną krajową i Wydział krajowy.

3). Postulaty zawodowe nauczycieli, (które z nich należy załatwić na najbliższej sesyj sejmowej?)

4). Program dalszej, planowej rady nad poprawą szkolnictwa ludowego.

Kradzież z włamaniem. W nocy z 4 na 5 b. m. popełniono w aptece p. Pomeranza kradzież z włamaniem. Złodziej wybiwszy ręką okno, — z ogrodu „tennisowego“ wszedł do apteki, wyłamał szufladę od kasy dziennej i zabrał całą tamże się znajdującą gotówkę w wysokości około 100 Kor.

Złodzieja złapano, jest nim Wasyl Michałek były laborant p. Zubrzyckiego. Zdradziło go otarcie ręki resztkami szkła z rozbitej szyby. Przy rewizji znaleziono u niego w domu jeszcze część skradzionej gotówki w kwocie 40 Kor., ukrytą w białej chustce za lustrem. Michałka zaraz aresztowano i odstawiono do więzienia.

Plac targowy przy ul. Kurzej nie odpowiada już dzisiaj swem zadaniu. Panuje tam straszny ścisk, krzyk, a przekleństwa i ordynarne wyzwiska przekupek odstraszą wprost kobiety miejskie idące tamże w celach kupna.

cowan stylistycznych, którym uczeń może sprostać tylko za pomocą powtarzania rzeczy zasłyszanych i frazesów. Proszę sobie tylko uprzytomnić, w jaki sposób powstają tego rodzaju elokubracje. Uczeń usiłuje zastanowić się nad zadaniem; w tem zjawia się w jego umyśle chociażby niejasne wyobrażenie możliwych następstw zadania, co w zupełności wystarcza do przerwania toku myśli. Niepokój wzrasta, lica płoną. Nie ma już mowy o skutecznem rozmyślaniu, a tem mniej o logicznej ocenie własnych pomysłów. Jeżeli nadto i pamięć nie dopisuje, wtedy nie może nas dziwić, że uczeń, chcąc przecież coś napisać, zestawia szereg utartych frazesów i oklepanych zwrotów. Zważywszy te i inne okoliczności, nie można chyba zaprzeczyć, że piśmienne wypracowania egzaminacyjne bywają w wielu wypadkach po prostu wytworem strachu, na podstawie którego można tylko przy wielkiej oględności wyrokować o zdolnościach autora. Tyczy się to wszystkich w ogóle zadań piśmiennych. Najwątliwszą wartość posiadają zwłaszcza zadania szkolne, obliczone na jedną godzinę. Wypracowania takie są tylko wtedy stosowne, gdy łączą się ze skrupulatnym i odpowiednim wyborem tematów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przez jakiś czas b. r. magistrat wyznaczył miejsce dla sprzedaży drobiu na rynku Nowego miasta.

Niewiadomo jednak, dlaczego miejsce na sprzedaż drobiu wyznaczono znowu przy ul. Kurzej Ciasna, brudna uliczka zavalona całą straganami, kojcami z drobiem, koszami jaj, owoców jarzyn i grzybów może być bardzo często widownią nieszczęśliwych wypadków. Magistrat powinien na wzór Krakowa poustawić na wolnych placach targowych jak: w rynku głównym, Nowym mieście i t. d. ławki targowe dla kobiet miejskich i zaopatrzyć place tablicami gdzie jaki artykuł spożywczy jest sprzedawany.

Będzie to wygodą dla kupującej publiczności która uniknie ścisnu i kieszonkowych złodziei, a policja będzie miała lepszy przegląd porządku tagowego.

Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 1-go b. r. wpadł pod koła pociągu w Sędziszowie robotnik od konserwacji słupów telegraficznych Józef Lanocha. Pociąg zmiął nieszczęśliwcowi obie nogi. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił mu Dr. Górka. Chorego przywieziono nocnym pociągiem o g. 11 do Rzeszowa, do tut. szpitala pow. celem amputacji obu nóg powyżej kolan.

Omało nie katastrofa W środę 2. b. m. jechały do Rzeszowa bryczką o g. 4 pop. córki notaryusza z Głogowa p. Stanisza. W chwili gdy bryczka wjechała na most ponad torem kolejowym przy przy ul. Jabłońskiego, dał się słyszeć przeraźliwy świst lokomotywy stojącej pod mostem. Przestraszony świstem koń, począł w szalonym pędzie biec w stronę miasta, wlokąc za sobą bryczkę, a w niej przerażone panienki i rozpaczliwie się szamotającego z rozszalałym zwierzęciem furmana.

Szalona ta jazda niewątpliwie zakończyłaby się katastrofą, gdyby nie dwa ciężarowe wozy, które stały się niejako tamą tej jazdy. Siła zderzenia się wyrzuciła dziewczęta z bryczki na gościniec, furmana zaś, pod końskie kopyta ciężarowego wozu. Wszyscy troje ponieśli dość ciężkie obrażenia cieleśne.

Tego rodzaju wypadki na owym moście nie należą do rzadkości. Szczególnie konie wojskowe kilkakrotnie razy spłoszone gwizdem lokomotyw szerzyły popłoch w śród przechodniów na ul. Jabłońskiego.

Byłby najwyższy czas aby c. k. Dyrekcya kolei wydała zarządzenie zakazujące gwizd lokomotyw w okolicy mostu.

Niesłychane! Dywizjoner jarosławski polecił, aby wszystkim żydom rezerwistom tuż przed powrotem do domu po odbyciu ćwiczeń, ogolono przymusowo brody. Nie pomogły prośby, ani przedstawiania, że rezerwistom nigdy nie zabraniano nosić brody i że wykonanie ogolenia jest bezcelowe wobec tego, że ćwiczenia się już kończą, — rozkaz musiał być wykonany. Ponieważ czas był krótki, a golarzy mało, stanęli do roboty z brzytwą także kadeci, którzy niewprawną ręką kaleczyli przerażonych rezerwistów.

Niesłychany ten wybryk dywizyonera przypominający zwyrodniałe barbarzyństwo rosyjskie nie przejdzie bez echa. P. dywizjoner niezawodnie wkrótce pociągniętym zostanie do surowej odpowiedzialności.

Agenci rozmaitych firm księgarskich z Niemiec, bardzo często nawiedzają nasze miasto, zbierając zamówienia na przeróżne wydawnictwa czyniąc tem wielką krzywdę miejscowym księgarzom.

Nie brak też i przy takich odwiedzinach p. agentów chęci wzięcia odbiorcy na kawał przez podstawienie do podpisu niezrozumiałego kontraktu.

Publiczność naszego miasta winna w tym względzie więcej zważać na miejscowe księgarnie, które także dają towar na wygodne spłaty ratalne, dając zarazem gwarancję uczciwości w handlu.

Opał ropą. Przed kilku dniami odbyła się w Nowym Sączu w obecności zaproszonych gości demonstracja wynalazku pp. Markla i spółników opatentowanego we wszystkich krajach, dzięki któremu piec i kuchnię opalać można ropą. System jest bardzo pojedynczy, zastosować się da do każdego pieca, wymaga bowiem tylko zmiany drzewczek i umieszczenia w palenisku pieca specjalnie do tego celu skonstruowanej cegielki.

Ropę do opału potrzebną dostarcza mały, hermetycznie zamknięty, na ścianie obok, lub za piecem umieszczony kociołek, z którego ropa za pomocą rurki prowadzonej do cegielki w palenisku spływa do niej kroplami, a na powierzchni jej pali się spokojnie bez dymu, nie wydzielając wcale nieprzyjemnej woni.

1 kilogram ropy wlaty do kociołka wystarczy, by piec opalony przez 45 minut był gorący,

przyczem drzewczki pieca wcale się nie rozgrzały.

Demonstranci regulowali płomień przez powiększenie lub zmniejszenie dopływu ropy, — i zamierzają wynalazek swój w pierwszej połowie września b. r. zademonstrować we Lwowie.

Wszelkie niebezpieczeństwo jest, jak wykazali, stanowczo wykluczone.

Zdaje się, że wynalazek ten rozwiąże kwestę taniego opału mieszkań, gdyż wobec nader pojedynczej konstrukcyi wynalazku, możności zastosowania go do każdego pieca lub kuchni, nawet mniej zamożni wobec niskiej ceny ropy mieszkani swe ogrzewać będą mogli, a dla producentów ropy da wynalazek ten nowe pole jej zbytu.

Z sali sądowej.

Wyrok śmierci.

Dnia 1 września stanął przed sędziami przysięgłymi Michał Kot, oskarżony przez prokuratorę państwa o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Trybunałowi przewodniczył radca Werner, oskarżał prokurator Olszewski, obwinionego bronił p. Działott.

Michał Kot dokonał zamachu morderczego na swej własnej żonie dnia 30 maja b. r. w Trynocy koło Przeworska. Oskarżony ożenił się przed 7 laty i jest ojcem trojga dzieci. Para małżeńska nie zawsze żyła w najlepszej zgodzie, a przyczyną swarów i kłótni było zbytne używanie alkoholu przez oskarżonego. Aż nadszedł dzień krytyczny 30 maja. Mąż zażądał od żony 10 koron, które miał posłać do klasztoru. Żona przewidując, że tym klasztorem będzie karczma nie chciała zadanemu zadanie uczynić. To też rozpoczęła się kłótnia na dobre. Żona chcąc położyć kres kłótniom, dała mu żadaną kwotę.

Kiedy jednak mąż popołudniu nie miał reżysu, żona widząc, że pieniędzy nie odesłał wyrzucała mu, że przetrwania majątek. Mąż złościwszy oddał żonie pieniądze i postanowił się zemścić. Skoro ją zoczył na moście, podszedł z tyłu, chwycił w pól i chciał wrzucić do Sanu. Żona szczęśliwie oparła się o baryerę i tak uniknęła groźącego jej niebezpieczeństwa. Wieczorem żona przywitała męża słowami: „Pocoś tu waryacie przyszedł, wynoś mi się z domu“. Wówczas oskarżony wbiegł do izby po siekiere, którą zabił żonę na miejscu, uderzywszy ją raz w głowę a raz z boku. Następnie udał się natychmiast do księdza na spowiedź. Ksiądz nie wiedząc nic o wypadku, sądził że ma z waryatem do czynienia. Rano przyaresztowano oskarżonego. Oskarżony przyznaje się do winy. Ponieważ zachodziło wiele okoliczności, świadczących że oskarżony jest umyślowo chorym, odesłano go do Krakowa. Psychiatrycy orzekli jednak, że Michał Kot jest umyślowo zdrowy i może odpowiadać przed sądem za popełnioną zbrodnię. Świadkowie zeznawali obciążająco.

Obrońca p. Działott w obronie starał się wykazać, że Michał Kot w chwili spełnienia czynu nie był w równowadze umysłowej i za czyn swój odpowiedzialnym obecnie być nie może.

Sędziowie przysięgli 12 głosami zatwierdzili skrytobójcze morderstwo a 12 głosami zaprzeczyli jakoby oskarżony był umyślowo chorym.

Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych skazał trybunał oskarżonego na karę śmierci przez powieszenie.

Oskarżony wyrok przyjął.

Przed sądem przysięgłych odbędą się w dalszym ciągu następujące rozprawy: 7. b. m. Jana Pyrwy (ciężkie uszkodzenie ciała); 9 b. m. Antoniego Szumskiego (kradzież); 10 b. m. Jana Steca (kradzież); 11 i 12 b. m. (skrytobójcze morderstwo).

Z e ś w i a t a.

Dom w przeciągu dwóch dni wybudował architekt Hengerer na wystawie budowlanej w Stuttgarcie. Willa ta ma ganeczek na filarach, werandę, salon, jadalnię, sypialnię i gabinet, kuchnię, łazienkę, pokój dla służby i t. d. Dom ten zbudowano z nowego materiału nazwanego „tektonem“ który polega na tem, iż drzewo w kierunku włókien podłużnych spaja się ściśle ze specjalną masą, która wiąże podobnie jak beton, przyczem drzewo działa na rozciąganie, masa zaś na ugniatacie. Poszczególne części jak belki, ściany i t. p. wyrabia fabryka, szuszy je, potem idą na plac budowy. Obecnie więc na oczekaniu można mieć dom, do którego zaraz po zbudowaniu można się wprowadzić, gdyż dom jest zupełnie suchy po ukończeniu. Nowy materiał ma izolować wybornie ciepło i nie przepuszczać dźwięku (głosu), z zewnątrz budynek taki nie potrzebuje żadnej wyprawy, wewnątrz można dać obicia, bo gwoździe wbija się jak w drzewo. Nowy materiał jest dość ogniotrwały, a przytem nie zbyt drogi.

Konsumcyja piwa w Austrii. W roku 1907 wyprodukowano w Austrii i na Węgrzech 23 1/2 milionów hektolitrow piwa — z czego w Austrii 20 1/2 milionów, na Węgrzech 3 miliony. Podatku spożywczego zapłacono w Austrii 79 1/2 milionów koron. Z powyższej ilości wyprodukowano w Austrii Dolnej 3 1/2 miliona hektolitrow za opłatą 15 1/2 milionów koron.

W Wiedniu wypito w tym roku okragło 2,727.000 hektolitrow, t. j. po 136 litrow na głowę.

Nowy sposób leczenia raka. W londyńskich kołach lekarskich czekają z wielkiem zaciekawieniem na wyniki nowego sposobu leczenia raka, stosowanego przez lekarza tamtejszego dra Roberta Bella. Bell podjął się wyleczenia 10 osób, u których po operacyi nastąpiła recydywa. Między jego pacyentami znajduje się kobieta, której lekarze przepowiadali już tylko 4 tygodnie życia. We wszystkich dziesięciu wypadkach choroba jest bezwarunkowo stwierdzona. Zdaniem dra Bella operacye przy chorobie raka są zupełnie bezcelowe; rak nie jest bowiem wynikiem mikrobów albo pasożytów, lecz chorobliwego wyrodnienia tkanek. W sposobie leczenia dra Bella ważną rolę odgrywa dyeta; pozwala on jedynie na używanie pokarmów niegotowanych, przede wszystkim zaś poleca sałaty, jaja, owoce surowe, mleko, ser. Oprócz tego świeże powietrze czystą wodę i wogóle dobre warunki higieniczne. Resztę kuracyi mogą przeprowadzić tylko lekarze, którym Bell chętnie przyrzeka udzielać potrzebnych wskazówek. Głównym stosowanym przezeń środkiem jest kwas formalowy (mrówczany), który jego zdaniem, nietylko niszczy komórki rakowate, lecz także neutralizuje trujące substancje znajdujące się we krwi.

Zdjęcie z natury. Pan X. pyta się panny Metki, czem się różni „styl“ Koryncki od Doryckiego! — a ona odpowiada: E... daj mi pan spokój, ja takich szachrajstw nie umię, bo ja przez porządnych rodziców wychowana...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Antoni Kordybacha.

N A D E S Ł A N E

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej za nią nie bierze odpowiedzialności.)

Podziękowanie.

Wnemu Panu Drowi F. Strasserowi

za wyratowanie naszego synka z przedłużonej, ciężkiej choroby i szczerze ojcowską opiekę składamy z całego serca „Stokrotne Bóg zapłać.“

Prof. Machowscy.

Z dniem 1 września 1908 roku otworzyłam w Rzeszowie przy ulicy Lwowskiej l. 12 KONCESYONOWANĄ DAMSKĄ

Pracownię krawiecką kostyumów i sukien damskich

które wykonuję według najświeższych **mód paryskich.**

Nabywszy fachowego uzdolnienia w pierwszorzędnym pracowniach krajowych i zagranicznych, jestem w możności zadowolić P. T. Panie tak w skromnych, jakoteż w najwykwintniejszych wymaganiach.

Opierając się na wyszkoleniu drezdeńskiej akademii krawieckiej, udzielam

Nauki kroju

według metody dotychczas w damskim krawiectwie u nas nie znanej.

Sprzedaję także **FORMY** na paltociki, bluzki, szlafroki i t. p.

Polecając się łaskawym względom P. T. Pań i prosząc o poparcie, kreślę się z wysokim poważaniem

MARYA CZUHAJOWSKA.

Wpisy w Koncesyonowanej szkole gry na fortepianie **JADWIGI GOŁOGÓRSKIEJ** (ul. Towarnickiego l. 5). trwać będą do 15 września 1908 r.

Dr. Henryk Hanasiewicz adwokat w Rzeszowie złożył na Tow. Szkoły ludowej 2 k. za zgubione 2 listy składkowe Towarzystwa.

Rutynowany kandydat adwokacki chce się przenieść do Rzeszowa i poszukuje posady. Zgłoszenia w księgarni WP. Jaroszewej.

Węgle

najlepsze i najtańsze
oraz podpałki ma na
składzie przy ulicy
Sandomierskiej l. 32
Aniela FIAŁKOWSKA.

SINGERA

MASZYNY DO SZYCIA

trzeba kupować tylko w naszych
sklepach, które pod poniżej poda-
nym znakiem rozpoznac można:



Nikt nie powinien iść na lep ogło-
szeń, które nie mają innego celu
jak przez nadużycie nazwiska

„Singer”

wprowadzać na targ zużyte już
maszyny. Naszych maszyn do szycia
nie oddajemy odsprzedawcom, tylko o
sprzedajemy je wprost potrzebującej
publiczności.

SINGER Co.

- Akcyjne Towarzystwo -
maszyn do szycia

Rzeszów, 3-go Maja l. 5.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RZESZOWIE

poleca różne wyroby **krajowe** pomieszczone na niustającej Wystawie (gmach „Sokoła“
I. piętro) a w szczególności:

Wyroby ceramiczne jak zastawy do kawy i herbaty, wazon, świeczniki, medaliony, fla-
koniki i t. d.;

Wyroby platerowane i srebrne jak noże, widelce, łyżki, enkiernice, samowary, talerze,
koszyczki, szpilki, breloki i t. d.;

Wyroby lniane jak płótna, chustki do nosa, serwety, ręczniki i ściereczki;

Wyroby sukienne i wełniane jak materye na ubrania, kocy, bundy, fartuszki, *kilimy*,
dywany, portiery i t. d.;

Wyroby drewniane stolarskie, tokarskie i snycerskie;

Wyroby żelazne i mosiężne jak łóżka, zamki, wiszadła kuchenne i pokojowe, odlewy de-
koracyjne, lichtarze kościelne, kasy, taczki i t. d.;

Różne inne drobiazgi jak guziki niciane i jedwabne, krawatki, makaty ręcznie
malowane, puder płynny, wina owocowe, pocztówki (korespondentki) różnych krajowych
wydawnictw i t. d.;

Wydawnictwa Towarzystwa szkoły ludowej jak telegramy, pocztówki, obrazy i znaki na
listy i t. d.;

Wyroby koszykarskie jak kufry, kosze miastowe, pocztowe, na bieliznę i drzewo, budki
kąpielowe, stoły, krzesła, fotele, kanapy, łóżka, taborety, szafki, pułki, kasety i kasetki,
kosze na kwiaty i na papiery.

Wystawa Muzeum Przemysłowego w Rzeszowie otwarta w dniu powszednie,
od godziny 9. rano do 1. w południe i od 3. po południu do 7. wieczór
w niedzielę i święta tylko przed południem.

Wstęp na Wystawę bezpłatny.

NOWOŚCI NA SEZON JESIENNY.

NOWY MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ.

P. T.

Mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem
w Rzeszowie, przy ul. Trzeciego Maja l. 3. (dom
Wgo Dra Bronisława Zangena)

MAGAZYN KONFEKCYI DAMSKIEJ I DZIECINNEJ

który na sezon wiosenny jest zaopatrzony
w wielki wybór:

- **Damskich najnowszych modeli.** -

Prócz gotowej konfekcyi, przyjmować będę
zamówienia według miary

na KOSTYUMY, SAKI, ŻAKIETY, PŁASZCZE,
SUKNIE, HALKI, BLUZY, MATYNKI, SZLA-
FROKI i t. d. podług ostatnich żurnali paryskich
i dostarczać będę punktualnie na oznaczony termin.

Stosunki handlowe nawiązałem z pierwszo-
rzednimi firmami, co da mi możność zadosyć uczy-
nie najwybredniejszym wymogom.

Towar doborowy. — Ceny możliwie najtańsze.

Zygmunt Fertig

Zastępca firmy Heilmann Kohn i Synowie, c. k. nadworni
dostawcy we Wiedniu.

Ajencya poważnego Towarzystwa
asekuracyjnego

poszukuje

zdolnego akwizytora

Wiadomość w księgarni J. JAROSZOWEJ.

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

ALOJZEGO MÓLA

w Rzeszowie

wykonywa

PIECHE KAFLOWE

z najlepszego materiału w kolorach: brązowym, oliwkowym,
turkusowym, kremowym, białym, wogóle w każdym żądanym
kolorze, podług najnowszych wzorów i wymagań.

KUCHNIE białe, brązowe i niebieskie.

Przerabianie starych pieców i kuchen oraz wszelkie reparacye.
Cenniki i próby kaffi wysyła darmo i oplatnie.

CENY MOŻLIWIE NISKIE.

Dziękując WP. Inżynierom i Szanownej P. T. Pu-
bliczności za łaskawe poparcie, polecam się nadal łaskawym
wzglętem.

Z poważaniem

Alojzy Mól w Rzeszowie.

BANK ZALICZKOWY

w Rzeszowie, przy ul. 3-go Maja 5. I. piętro
płaci od nowych wkładek oszczęd-
ności złożonych od 1. stycznia 1908

na **6%** od sta.

już od dnia lokacji gotówki, oraz opłaca
sam podatek rentowy.

DYREKCJA:

Jan Als m. p.

Teofil Dzierżyński m. p.

Używany BILARD

z płytą marmurową
w dobrym stanie
zaraz do sprzedania.

Wiadomość w Towarzy-
stwie „Gwiazda“ przy ul.
Kolejowej l. 9.

Ramy do obrazów
w najlepszym guście poleca
KSIĘGARNIA
J. JAROSZOWEJ w Rzeszowie.